Cena 10 gr. Opłacono ryczałtem.

WARSZAWA 15 październik 1936 r.

№ 20. Rok XIV.

POLSKA ODRODZONA

ORGAN

KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

—§— Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91. —§—
Konto P. K. O. „Pol. Odr." 151-854 — Kurii 66-168.

Zawróćcie z błędnych dróg!

(zew do zdrajców).

Jesteście podli, zwyrodniali,
Nie jeden dziś przeklina was
Nędzni próżniacy, duchem mali...
Poprawcie się! Najwyższy czas!

Wy, domniemani słudzy Chrystа
Sami szargacie Święty Krzyż;
Godni posłańcy Antychrysta,
Faryzeusze z rzymskich nisz!...

Świat od was czeka żalu, skruchy,
Woła: "Zawróćcie z błędnych dróg"!
Niech was powiodą dobre duchy
Drogą, po której kazał Bóg!!!

Oto kroczycie gdzieś bez celu,
Jak potępieńcy w mroczną dal —
Z której nie wróci wielu, wielu,
Dlatego szczerze mi was żal!...

Więc wołam do was z tej wyżyny,
Do której wasz nie sięga wzrok:
Rozważcie dobrze wasze czyny,
Niecnego życia-krok!...

E. F.

O nowy porządek przez odrodzenie ducha.

W kotle wzburzonej ludzkości wrze, palą się namiętności, syczy przewrotna siła obok mocy twórczej, — szał obok rozumu, — samolubstwo obok bezgranicznej miłości, słabość i głupota obok potęgi i mocy ducha — Z oparów tego kotła wyłania się jednak troska o inne, lepsze jutro, wyłaniają się nadto dwie siły, fizyczna i duchowo-moralna, siły które mają kształtować porządek przyszłości

Świat rozumny przychodzi do przekonania, że chcąc zbudować trwałe społeczeństwo, musi się oprzeć zdecydowanie o duch.-moralne podstawy tego spoidła, które daje prawdziwa religia.

Wielkie rzeczy mogą być objawione jednak tylko oświeconemu umysłowi i szlachetnemu sercu. Czowiek powierzchowny pojmuje wszystko powierzchownie, zły źle a dobry wedle swej dobroci.

Ludzkość zahypnotyzowana od wieków przez kler nie chce się opamiętać i żyje dalej w ciemności zabobonów i przesądów — nienawidzi i nie słucha wielkich przewodników narodów i dobroczyńców ludzkości — a często gotuje im nawet stos inkwizycyjnej krytyki i upodlenia —

A wszak do poznania prawdy prowadzi prosta droga odrodzenia ducha przez czystą naukę Jezusa — którą głosi i nasz kościół starokatolicki, zwany popularnie kościołem Polskim.

Z powodu różnych poglądów na prawdę i życie, ludzkość błądzi w ciemnościach średniowiecza, hołduje wraz klerem materyjalistycznemu poglądowi, czem pogarsza i wstrzymuje rozwój życia społecznego.

„W powojennych czasach nastąpił w ludzkich stosunkach pewien chaos, to znaczy załamanie się i bankructwo dotychczasowego porządku rzeczy.

Cesarzy, królów, książąt, margrabiów i całą tę czeredę, utrzymującą się u steru i na czele ludzkiego społeczeństwa, dzięki, poparciu konserwatywnych kościołów wygnano poza granice kraju, a w miejsce walącego się ładu wysunięto nowe hasła, nowych ludzi, spróbowano użyć nowych łańcuchów i wiązadeł do zespolenia rozprzęgniętego społeczeństwa.

Ta robota przetwarzania, przeróbek, przebudowy, przewartościowania tego wszystkiego, co wytworzył człowiek — w ciągu tysięcy lat, winna stworzyć wreszcie nowy — zdrowy — o prawdy Boże, oparty porządek życia społecznego i dać szczęście dotąd krzywdzonym.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ „Pol. Odr.", NA IV KWARTAŁ B. R.

Ludzie wygodni boją się jednak wysiłków i utraty względów u sytych, przez zburzenie starego systemu przesądów, stworzonych sprytnie przez okupantów ducha człowieczego.

Ludzie zaś dążący ku odrodzeniu ducha winni celową, wytrwałą walką życiową obalać, wykorzeniać to wszystko, co złe, przewrotne i szkodliwe, a szlachetną pracą budować nowy, sprawiedliwy porządek rzeczy i zyskiwać należne prawa życiowe, wolne od kajdan okupantów włoskich, a na zdrowych podwalinach budować dopiero mocarstwową Polskę!

Cierniak.

Niech żyje Polski Kościół —

Konieczność chwili

Uważamy, że zwalczanie komunizmu i doktryn komunistycznych importowanych do nas ze wschodu jest istotnie koniecznością chwili obecnej. Zwalczanie komunizmu leży przedewszystkiem w interesie robotnika polskiego, który omamiony zwodniczemi i demagogicznemi hasłami idzie na lep tych wywrotowych idei, by następnie wciągnąć siebie i swoją rodzinę w jeszcze większą otchłań nędzy, w jeszcze większe nieszczęście. Klasycznym przykładem są dziesiątki i setki robotników odsiadujących karę więzienia za udział w akcji komunistycznej, podczas gdy agitatorzy, agenci kominternu, siedzą w kawiarniach nieuchwytni dla organów wymiaru sprawiedliwości, liczą zarobione za propagandę pieniądze i popijają z błogim uśmiechem najlepsze gatunki win zagranicznych. Ideowców bowiem wśród tych macherów od komunizmu niema. Są to przeważnie wyszkoleni fachowcy, dobrze opłacani przez III międzynarodówkę, działający często w porozumieniu i na korzyść kapitalistów.

Kapłaństwo a sól zwietrzała

c. d.

Samo nadawanie rozmaitych urzędów kościelnych przez papieży, nie daje temsamem władzy kapłaństwa Chrystusowego, jeżeli sam Chrystus do tej służby tychże nie powołał.

Podstawą urzędu kapłańskiego przeto — nie jest władza papieska, jak wielu mylnie dotąd sądziło, lecz władza złożona w Kościele Chrystusowym i wykonywana w dalszym ciągu przez Chrystusa, dającego jedynie i wyłącznie powołanie wewnętrzne do Jego służby i przekazywana przez biskupów tegoż kościoła, wypełniających wiernie i ściśle zakon Chrystusa a nie „zakon“ papieża czy Watykanu.

W wyborze kandydatów do stanu kapłańskiego ma również częściowo głos i lud, wśród którego wychowuje się młody lewita. Jezus Chrystus nie miał też nigdy na myśli scentralizowania władzy duchownej w osobie papieża, bo wszystkim Apostołom — jako biskup. dał równą władzę i „moc oraz władzę wkładania rąk" zostawił nie biskupom, lecz kościołowi jako takiemu i kościół dopiero według boskiego rozporządzenia, przez natchnienie Ducha Św., udziela władzy kapłańskiej powołanym przez Boga na ten urząd, którą to władzę przelewa, przez wkładanie rąk biskupich na przestępujących do święceń.

Władzę więc kluczy Królestwa niebieskiego zostawił Chrystus Kościołowi, a nie papieżowi.

My przeto wyznawcy Kościoła St. Katolickiego możemy być dumni, że żyjemy i postępujemy i urząd duszpasterski posiadamy, w duchu pierwotnego Kościoła Chrystusowego —

Kościół nasz opiera swe istnienie nie na reformatorach czy nowinkarzach religijnych, jak to czyni wiele organizacji chrześcijańskich — ale opiera na czystych zasadach nauki Jezusa Chrystusa i na Jego wiecznym Kapłaństwie N. Z. Toteż w kościele Staro-katolickim nie wolno dopuścić do święceń kapłańskich teologa bez powołania Bożego. Wszak pismo św. przytacza te słowa św. Pawła: „miejcie pieczę o owczarni, w której Was Duch św. postanowił biskupami" Dz. Ap. XX. 1.

Kapłaństwo przeto i biskupstwo jest dziełem Ducha Świętego. —

Precz więc z intruzami z owczarni Chrystusowej. Kościół Polski musi mieć kapłanów wykształconych, karnych, owładniętych Duchem Bożym—ludowi i Ojczyźnie oddanych i pełnych wiary w przyszłość. K.S.

Zło demaskuje się samo

Jaką drogą X. Jurgielewicz doszedł do sakry wykryło się dopiero po trzech latach, Gdy bowiem dnia 24 czerwca b. r. X. Jurg. złożył w kancelarji Kurii, wobec 3 świadków, sensacyjne zeznanie (zaklinając się wpierw na Boga, na św. Ewangelję i 'na prochy swej matki, że mówi prawdę) i opowiedział, że w r. 1933, ks. Padewski, kierownik kościoła narodowego—amerykańskiego, delegowany biskup w Polsce, namawiał go, jako swego księdza zaufanego, „aby podstępnie poddał się pod opiekę ks. biskupa Farona by potem go otruć", — wówczas wyznanie to dało dopiero impuls ks. bp. Faronowi, do zbadania przeszłości, jaką to drogą wszedł ks. Jurgielewicz do naszego kościoła. Grzebiąc z tej przyczyny w starych aktach, znaleziono wreszcie 26 sierpnia b. r. dokumenta stwierdzające podstępną tą działal-

ność. Znaleziono więc pismo z dn. 20 sierp. 1933 r., które złożył wówczas w Kurii, zgłaszający się podstępnie X. Jurg. Znany z dobroci i uprzejmości ks. bp Faron, nie podejrzewając petenta o złe myśli swą serdecznością rozbroił tajne niecne zamiary X. Jurg., godząc się na przyjęcie go do naszego kościoła. Wówczas to X. Jurg., zostawił w Kurii pismo tej treści: „Do J. E. Obserwując, jako kapłan już siódmy rok pracę P. kość. narodowego, — pozostającego pod jurysdykcją ks. bpa Hodura, przekonałem się, że praca ta idzie w kierunku destrukcyjnym i szkodliwym dla duszy i serca i narodu polskiego, stąd



Kilku członków z Komitetu z rodzinami i Ks. prob. Petrowem w Łodzi

też zerwałem 14 sierp. 1933 r. z ks. bpem Hodurem i jego współpracownikami a równocześnie upraszam ks. arcybiskupa Farona o przyjęcie mnie wraz parafią w Tarłowie pod swoją jurysdykcję, i opiekę"

podpis: ks. A. Jurgielewicz dziek. okr. kiel. sand.

Po złożeniu tego pisma prosił on, by tego nie ogłaszać narazie w prasie P. O. (co już rzucało światło na podstępną działalność jego).

Ponieważ więc ks. Jurg. potraktowany został szczerze i po ojcowsku przez ks. bpa Farona, o czem sam się wyrażał w liście z 19. 9. 33. słowy: „cieszę się jak dziecko że Jego Ekscelencja jest dla mnie pełen dobroci ojcowskiej" to wpłynęło, że ks. Jurg. zmienił z tej racji swe niecne zamiary a dobroć ks. bpa Farona postanowił wykorzystać

w celu uzyskania sakry biskupiej. Opowiadał więc potem, że on jest jedynym kandydatem na biskupa u ks. bpa Hodura, ba nawet fotografię jego, jako kandydata, umieścił tendencyjnie ks. bp Hodur w swej „Roli Bożej" podkreślając w piśmie tem uznanie dla ks. Jurg. itd., lecz on t. j. X. Jurg. nie chce znać więcej Hodurowców i chce pracować w Polskim Kościele, od Ameryki niezależnym, (v. list z 19. IX. 33).

„Ks. bp Faron będąc sam szczerym, wierzył w szczerość słów ks. Jurg. i przez 9 miesięcy robiono przygotowania do konsekreacji. W okresie tychże dziewięciu miesięcy X. Jurgielewicz świetnie się maskował, (bo utrzymywał dalej łączność z ks. Padewskim i Hodurowcami), a jedynie w listach żaś, do ks. bpa Farona wywłóczył na wierzch łajdactwa XX. hodurowskich i ich nikczemne plugawienie świętości w kościele rzym.-kat. (v. list z 19. IX. 33).

Dodać tu należy, że do uzyskania podstępnie sakry, chciał X. Jurg. tą samą drogą doprowadzić i ks. hod. Piekarza, który już podpisał nawet klątwę na kościół narodowy amerykański ks. bpa Hodura, lecz ks. bp Faron w ostatnim momencie zorientował się i faryzeusza do sakry nie dopuścił.

W dniu 3 maja 1934 X. Jurg. otrzymał sakrę. Czy wobec obecnych odkryć stwierdzających jaką niegodziwą drogą doszedł ks. Jurg do jej uzyskania, jest ona ważną czy nie, niech osądzi sam Bóg. Wątpliwość bardzo poważna Szczęściem, że X. Jurg. nie wyświęcał kapłanów, a tych 3-ch co samowolnie wyświęcił t. j. p. Srodę i dwóch prawosławnych ci u nas nie pracują.

Jak wilk zawsze ciągnie do lasu, tak i ks. Jurg. zawsze marzył o swym towarzystwie hodurowskim, bo to jego poglądom i życiu dogadzało zaś w naszym kościele czuł się nieswojsko, bo tu żądano zdrowej wiary i uczciwej pracy. Te braki jego spowodowały przeniesienie go szybkie w stan spoczynku 17 września 1935 r. co trwało prawie rok, bo dopiero 5 sierp. b. r. otrzymał na próbę nominację na Zamość lecz po miesiącu już zostało zdemaskowane jego nieetyczne postępowanie z Kędzierskim i krecia robota na rzecz Hodurowców, toteż już 4 września br. został z kościoła staro-katol. jako niepoprawny wykluczony. By jednak ratować swój honor i zaskarbić sobie względy u Hodurowców, sprowadził ów nieszczęśliwy ks. Hodurowców, do Zamościa i na sposób komunistyczny — iście po bolszewicku chciał cudzą własność oddać w ręce Hodurowców, znanych z rozbijania jedności w Polsce. —

Zło więc samo się demaskuje — a świetlana postać ks. bpa Farona zasługuje na pełne uznanie i zapewnia zwycięstwo Pol. Kościołowi staro-katolickiemu. — **Sekr. K.**

Bolszewickie zapędy Hodurowców same się demaskują

W „Posłannictwie" kośc. nar.-amer. ks. bpa Hodura, z dn. 30 wrz. 1936 czytamy kłamliwe słowa, iż parafia w Zamościu przeszła pod opiekę amer. ks. bp Hodura. By tak można głosić trzeba oprzeć się najpierw na jakiejś prawomocnej uchwale a takowej nie było wcale, bo uchwałę jakąś prawomocną może powziąść Zgromadzenie parafialne zapowiedziane z ambony wpierw na 7 dni i w powzięciu uchwały mogą zabierać głos tylko czynni — rzeczywiści członkowie dotychczasowej organizacji, którzy wedle 120 §§ Konstytucji Kościoła „zgadzają się na jego zasady i uznają władzę duchowną Biskupa, ordynarjusza tegoż Kościoła.

W powyższym wypadku nie było 1) ani zapowiedziane zgromadzenie 2) ani w nim nie brali udziału czynni i uznający zasady kościoła, członkowie. 3) nie było też tam właściwego proboszcza, bo X. Jurgielewicz, pismem z 3 września br. został zasuspendowany, jako zdrajca, który chcąc się ratować, zaprosił na 8 września do Zamościa; X. hod. Piekarza i innych z kościoła nar.-amer. i ciż, po bolszewicku podniecili lud, poza kościelny i urządzając bezprawne zebranie, powzięli „bolszewickie uchwały" zabrania naszego kościoła i plebanji pod komendę amerykańskich biskupów.

Wszak prosty umysł zauważyć tu może, iż postępowanie to cuchnie mocno komunizmem, dowodem czego, że wnet potym zajściu, Policja aresztowała posądzonego o komunizm ks. hod. Nowaka, kościołek zaś gdzie pracował rozebrala a szaty z niego zdjęła i zniszczyła, zaś X. Jurgielewicz, Piekarz i Kędzierski uciekli z Zamościa, wiedząc, że nawet ich władza kośc., nie aprobowała tego czynu, bo zapytany przez naszego Biskupa Farona, pismem z dn. 10 9. br., ks. Zawistowski, kierownik kościoła nar.-amer. w Krakowie; czy wie o bolszewickim najeździe jego księży na naszą parafię w Zamościu, taką dał odpowiedź z datą 16. 9. b. r; „w czasie kiedy się ostatnie wypadki (w Zamościu) zdarzyły, ja nie byłem obecnym w Krakowie i spraw bieżących osobiście nie załatwiałem. Nie mogę więc przyjąć odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia, bo wówczas byłem u rodziny, gdyż matka mi zmarła."

Z tego widać, jak księża hodurowscy działają każdy na własną rękę i sieją anarchizm, a nikt nie bierze za to odpowiedzialności. Toteż zadna parafia ani Ks. za nimi nie poszły.

Zaznaczyć należy, że już w r. 1932 Hodurowcy urządzili dwa razy napady na kościół w Zamościu; lecz w obydwuch wypadkach, rozpędziła ich gumowcami Policja P. Raz było ich aż 14 duchownych z bpem Grochowskim i dostali lanie od P.P.

W działalność ich winien wglądnąć zdecydowanie Rząd. Ufajmy, że w parafii w Zamościu zapanuje wkrótce porządek, bo przeciw temu bolszewickiemu najściu, na cudzą własność wystąpili zaraz rzeczywiści członkowie, składając na prędce 112 podpisów. Blaga i robota hodurowska sama się demaskuje i potem się dziwią, że prasa warszawska nazywa ich organizację „Kośiołem rasowych kryminalistów" (v. K. Cz 14. 3. 5.)

Z życia i rozwoju naszych parafii.

Warszawa—Leszno 90.

Uświadomieni nasi wyznawcy z radością powitali wiadomość o wykluczeniu zdrajcy X. Jurgielewicza, którego słusznie nazwał p. Chmielewski „niewolniczą duszą", obce — zagraniczne chwalącą a swoje ganiącą — Dnia 7 paź. nasz Czcigodny Arcypasterz udzielił święceń w naszej kaplicy, jeden z kleryków otrzymał kapłaństwo, drugi diakonat a trzeci subdiakonat. Nowemu kapłanowi życzymy pomyślności.

A. Prasał

Warszawa-Grochów.

Parafię naszą odwiedził w 26. 9. Najp. Ks. Arcybiskup, który odprawił nam nieszpory i wygłosił kazanie na temat „ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie Boga prawdziwego". Po nabożeństwie Arcypasterz wziął udział w posiedzeniu Komitetu par. — na którym sprawę budowy kaplicy referował prezes por. Piechowicz wraz sekretarzem komitetu. —

Warszawa-Marymont.

W dniu 4 paź wypadało u nas święto patronki naszej par. która jest pod wez. „M. Bos. Królowej Miłości Bliźniego". Uroczyste nieszpory z Wyst. N. S. celebrował Dostojny nasz Pasterz ks. arcybiskup Faron w asyście ks. dr. Pakoczego jako diakona i ks. Herynga, jako subdjakona — oraz obecnych ks. Szelasta i ks. Strzałki.

Po nieszporach piękne kazanie o cnotach Matki Najświętszej wygłosił ks. arcybiskup. — Na uroczystość tą przybyli księża wraz parafianami z centrum Warszawy, z Grochowa i Rembertowa. —

Wielebny ks. prob. Szelast dziękował serdecznie przybyłym za miłe odwiedziny. — M. Z.

Petlikowce N.

Nadesłany artykuł z Petlikowic umieścimy w następnym numerze. Księdzu proboszczowi Kaflowi życzymy wiele łaski Bożej w pracy. —

Red. P. O.

Włodzimierz-Wołyński.

Protestujemy przeciw bladze hodurowskiej, jakoby parafia nasza miała przejść do nich. Nie jesteśmy niewolnikami władzy amerykańskiej i nigdy nie będziemy. — Z tej też przyczyny szanują nas Władze i respektują naszego proboszcza Miszczyka o czem świadczy i jego obecność w święcie 27 dyw. piechoty W. P." na Wołyniu i potem udział jego w przyjęciu wśród obecnych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. — Łagód.

Ze Szwejk — nieudała zbrodnia.

Po wyjeździe ks. Mędrzyckiego byliśmy jakiś czas bez ks. z czego cieszyli się wrogowie — a kler rzym. — przestał już się za nas modlić i podwyższył takse za posługi religijne. —

Około 15 września przybył do nas nowy proboszcz ks. Siwiec. Duch wśród ludzi zaraz odżył i lud znów zabrał się do pracy. — To ożywienie wywołało strach u wrogów — i uplanowano zbrodnię — Ktoś wsypał trucizny do ampułki mszalnej z winem. — Dzięki tylko ostrożności ks. Siwca, który nie spożył wszystkiego wina, zamach skończył się przejściowym bólem u ks. — Zamach ten jeszcze bardziej skupił i zespolił naszych parafian. — Na uroczystość „podwyższenia Krzyża" przybyli do nas ludzie z odległości nawet 40 klm. i radowali się rozwojem. — Polskiego Kościoła. — J. S.

Wałowice.

Miłe chwile przeżywaliśmy gdy do naszej placówki zjechał ks. proboszcz ze Szwejk i odprawił nam nabożeństwo. —

My wolni Polacy rozumiemy, że siła nasza i oświata leży w Polskim a nie w zagranicznym kościele. — **Sokół.**

Z Kancelarji Kurii Biskupiej

Warszawa ul. Łucka 2 m. 13 — Telefon 2-84-91.

Warszawa, dnia 10. X. 36 r. Licz. dz. 960.

1) Przeniesieni i mianowani: ks. Sitarski z Chłaniowa do Windyk, Ks. Siwiec z Windyk do Szwejk z obowiązkiem obsługiwania i par. w Wałowicach, ks. Heryng z Warszawy do Rembertowa, ks. Podsiadło z Rembertowa zwolniony. ks. Powązka w Dąbrówce, ks. Marczewski z Petlikowiec, do Drochobycza, ks. A. Kafel do Petlikowiec, ks. dz. Ostrowski z Drohobycza do Warszawy-Grochów, ks. wik. Strzałka z Grochowa do Warszawy do adm. P.-O. ks. A. Jurgielewicz zasuspendowany pismem z dnia 3 września b. r. L: 670, został jako zdrajca ludu i kościoła, wykluczony pismem z dn. 10 września b. r. L: 701.

2) Egzamin proboszczowski złożył w dniu 22 września b. r. ks. Szelast, zaś święcenia kapłańskie otrzymał ks. dj. Rakoczy.

Ordynarjusz na całą Polskę

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON.

Składajcie ofiarę na budowę kościoła w Warszawie.

ODPOWIEDZI.

Ob. Kotuli: Wspomniane broszury można jeszcze nabyć.

J. K. z Łodzi: Ks. Janecki u nas nie pracuje — zwolniony już dawno. —

J. Zychowi: X. Nowak pracuje nie u nas tylko w K. P. Narodowym hod. gdzie był posądzony o komunizm i aresztowany aż do przesłuchania.

Red. P. O.

Każdy szlachetniejszy winien pójść!

Jako stary kapłan, pracujący chwilowo bo przypdk. w kośc. narod. amerykańskim ,wróciłem do Kościoła Polskiego st.-kat. i sądzę, że każdy szlachetniejszy kapłan winien pójść mym śladem — i porzucić destrukcyjną dotychczasową robotę w K. N.

b. dziekan i prob *Ks. A. Kafel*

NIEWOLNICZE WOŁANIE

Wykluczony z naszego kościoła X. Jurgielewicz podpisał ulotkę zredagowaną i rozsyłaną do nas przez X. Piekarza — w której o hańbo nawołuje nas wolnych obywateli polskich pod komendę obywateli amerykańskich — nazywając ją jedyno-zbawczą. Nawoływanie to spotkało się z huraganowym potępieniem i ostrem przeciwstawieniem się żakusom amerykańskich agentów.

Kościół nasz Polski shańbić się nie pozwoli niewolą amerykańskich obywateli X. bpa Hodura czy Padewskiego. —

Komitety par.

BRUTAL W SUTANNIE

Niedawno powracała pieszo z Częstochowy do wsi Kurzelów pielgrzymka „wiernych". Pielgrzymkę prowadził ks. Rzepczyński z Kurzelowa. W Kłomnicach wielebny księżulek wstąpił na plebanję, aby się pokrzepić u tamt. proboszcza. Ponieważ „pokrzepienie" z zakrapianiem trwało dosyć długo (około 3 godzin), niektórzy uczestnicy pielgrzymki, zziębnięci i głodni, postanowili dłużej nie czekać na księżulka, lecz wyruszyli w drogę. Jak ks. Rzepczyński dowiedział się o tem, wsiadł na furmankę i dogonił idących o kilka kilometrów od Kłomnic i na drodze począł w nielitościwy sposób bić kolejno wszystkich grubą bambusową laską po głowach, gdzie popadło, nie oszczędzając kobiet. Wskutek zbyt gwałtownego „bierzmowania" wiernych, laska księżulka cała się postrzępiła.

Byłby może jeszcze dłużej „łagodny” pasterz bił swoje owieczki, gdyby nie interwencja robotników, zatrudnionych przy budowie szosy, którzy przypomnieli zbyt krewkiemu księżulkowi, że Chrystus nieco naczej nakazywał paść swoje owieczki. Tyt. Rob. 27. 9. 36.

W urzędzie (urzędnik i interesant)

U: do jakiego kościcła pan należy?

Int.: do polskiego staro-katolickiego.

U.: t. z. do narodowego?

Int.: nie proszę pana urzędnika. Nasz kościół polski nie ma nic wspólnego z kościołem narodowym-amerykańskim ks. Hodura. —

U.: A dlaczego wasz Kościół nazywa się staro-katolickim?

Int.: bo kościół ten głosi stare-pierwotne zasady wiary Chrystusowej — tak jak głosili Apostołowie.

U: A dlaczego kościół narodowy nazywają hodurowskim?

Int.: Bo w nim ludzie i księża uznają niektóre zasady od ks. bpa Hodura — pochodzące.

U.: A może i kościół polski staro-katol. nazywają od biskupa Farona — faronowskim.

Int.: Nie proszę pana. To tylko głupiec, mógłby tak myśleć bo u nas żadnych swoich zasad, ks. F. nie głosi tylko czystą Ewangielije Chrystusa. —

U.: A kto u was jest głową kościoła (papieżem).

Int.: U nas głową jest [Chrystus Pan, bo tak uczy Pismo św. — zaś biskupi kierują kościołem wedle uchwał synodu — lub soboru powszechnego. —

Ksiądz odmawia pogrzebu.

W dniu 6.9. został zastrzelony przez swegc szwagra Kanarka w Będkowicach pow. Olkusz tow. Kubera Piotr.

Gdy rodzina zwróciła się do miejscowego proboszcza w Białym Kościele o urządzenie pogrzebu, proboszcz nietylko odmówił pogrzebu, ale zakazazał pochowania zwłok na miejscowym cmentarzu.

Synowie zmarłego wbrew poleceniom miłosiernego pasterza sami grób wykopali i pochowali zwłoki ojca. Obecni na cmentarzu mieszkańcy kilku wiosek wyrazili swoje oburzenie na postępowanie rozpanoszonego kleru, który pobierając pensje ze skarbu państwa w tak nieludzki sposób szykanuje nieszczęśliwą rodzinę.

Kiedyż kończą się rządy rzym. — kleru?

Precz z konkordatem niech żyje wolna duchowo mocarstw. Polska.

Kalendarzyk liturgiczny 16—31 październik

16 p. Radzisława
17 s. Zasława
18 N. XIX p. Z. S. Łukasza

19 p. Ziemowita
20 w. Ireny
21 ś. Urszuli
22 c. Przemysława
23 p. Ziemisława
24 s. Sienisława-Romana
25 N. XX. p. Z. S. Kryspina

26 p. Lutosława
27 w. Witomiła-Sabiny
28 s. Tadeusza Ap.
29 c. Szymona-Narcyza
30 p. Przemysława
31 s. Godzimira

Składajmy na administrację Kościoła

w Kurji Biskupiej — Warszawa, Łucka 2
złożył do Kurii ob. M. Jarosz 2 zł. Bóg zapłać Sekr. K.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł., półrocznie 2.50 zł., kwartalnie 1.25 zł.
pojedynczy numer 10 gr.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpowiedzialny Stefan Pośpiech

Druk „Zorza" ul. Wronia 42.